Rok III. Środa 13 czerwca 1917 r. Nr. 132.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godz. 7-ej rano.

Prenumerata:

W Dąbrowie miesięcznie 2 K. 50 hal. kwartalnie 7 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 3 K.; kwartalnie 9 K. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 2 Mk. 40 fen.; kwartalnie 7 Mk. 20 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 50 hal.

CENA n-ru 12 hal.—10 fen.

Cena ogłoszeń: Wiersz petitowy 1 szpaltowy 30 hal. Nadesłane wiersz 1 kor. Nekrologia za wiersz 1 kor. Głosy publiczne za wiersz 1 kor. 50 hal. Drobne ogłoszenia po 8 hal. za wyraz. Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.

Redakcya i administracya w Dąbrowie (dla okupacyi austryackiej) ul. Króla Sobieskiego 2; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.

Filia redakcyi i administracyi w Sosnowcu (dla okupacyi niemieckiej) zostanie otwarta w dniach najbliższych.

Kantory: w Sosnowcu, Będzinie, Zawierciu, Strzemieszycach, Kielcach.

Sprzedaż pojedynczych egzemplarzy w kilkudziesięciu miastach i miasteczkach Polski.

Odpowiedź państw centralnych na memoryał Rady Stanu.

W dniu 8 czerwca odbyło się posiedzenie Tymczasowej Rady Stanu pod przewodnictwem Marszałka Koronnego w obecności 23 członków Rady Stanu, obu Komisarzy i trzech zastępców. Na posiedzeniu tym, zwołanym na życzenie pp. Komisarzy, hr. Lercheufeld w imieniu rządu ces. niemieckiego a Ekscel. Bar. Konopka w imieniu rządu c. i k. Austro-Węgierskiego złożyli następujące oświadczenie, będące odpowiedzią na wystosowany przez T. Radę Stanu w dniu 1 maja do państw okupacyjnych memoryał:

1. Życzenie ustanowienia Regenta dla Państwa Polskiego, wyrażone w uchwale Rady Stanu z dnia 1 maja 1917 r. odpowiada w zupełności zamiarom Mocarstw Centralnych i ma być urzeczywistnione, skoro tylko wytworzone będą warunki pomyślnej działalności Regenta.

2. Mocarstwa Centralne uznają już obecnie Tymczasową Radę Stanu za przedstawiciela tworzącego się Państwa Polskiego i oczekują, że Rada Stanu w możliwie najkrótszym czasie ukończy swe prace przygotowawcze dla konstytucyjnej i administracyjnej organizacyi Królestwa Polskiego.

3. Mocarstwa Centralne zwracają się zarazem do Rady Stanu z wezwaniem, by wypracowała i przedłożyła im szczegółowe wnioski co do kwestyi w jaki sposób bez naruszenia stanowiska, przysługującego Mocarstwom Okupacyjnym w myśl prawa międzynarodowego ma nastąpić oddanie poszczególnych gałęzi administracyi Polskim Władzom Centralnym (Ministerstwom) oraz w jaki sposób mają być pokryte koszta tych gałęzi administracyi. Temi gałęziami są prócz sądownictwa i szkolnictwa sprawy wyznań, opieka nad nauką i sztuką, dalej z dziedziny gospodarstwa społecznego handel i rolnictwo, z ograniczeniami jakie ze względów wojenno-gospodarczych jeszcze bliżej się oznaczy, organizacya rzemiosł, usunięcie szkód wojennych i odbudowa kraju; wreszcie dobroczynność publiczna i opieka społeczna. Dalej oczekują Mocarstwa Centralne przedstawienia przez Radę Stanu osobistości, której — aż do chwili ustanowienia Regenta — ma być poruczone naczelne kierownictwo oddanych Państwu Polskiemu gałęzi administracyi; rządy przypuszczają, że przedewszystkiem będzie wzięte pod uwagę desygnowanie na to stanowisko przewodniczącego Tymczasowej Radzie Stanu Marszałka Koronnego.

Na zgłoszone przez Marszałka Koronnego ustne zapytanie co do udziału Rady Stanu i władz polskich w sprawie aprowizacyi ces. niem. Komisarz Rządowy oświadczył:

„Zarząd Niemiecki stoi na tym stanowisku, że sprawa zaopatrywania krajowej ludności w środki żywności a zwłaszcza rozdział nadwyżki środków żywności wchodzi w zakres gospodarstwa społecznego w myśl punktu trzeciego złożonego oświadczenia. Dlatego Zarząd Niemiecki zastosuje się do wniosków Rady Stanu w tych sprawach w mierze możliwej przy obecnych wyjątkowych stosunkach i da przez to organom rządowym, które Rada Stanu ma stworzyć, możność współdziałania przy rozwiązaniu tej ważnej kwestyi“.

Ces. Kr. Komisarz Rządowy Austro-Węgierski złożył następujące oświadczenie:

„Do tego oświadczenia Ces. Niem. Komisarza Rządowego przyłączam się w zupełności. Odpowiada ono zapatrywaniom mego rządu, iż społeczeństwu powinna być dana możność współdziałania w sprawie wyżywienia ludności. Nadmieniam przytem, że generalne Gubernatorstwo w Lublinie zajmuje się już wprowadzeniem w życie tych intencyi“.

Po powyższem Marszałek Koronny zamknął posiedzenie.

WOJNA SWIATOWA.

KOMUNIKAT AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 9 czerwca. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE WSCHODNIM: W Karpatach lesistych i w Galicyi wschodniej miejscami żywsze utarczki. Zresztą ogień działowy.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Nad Soczą nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Na płaskowzgórzu „Siedmiu Gmin“ trwa walka działowa o zmiennej sile. W powstałym wskutek nieprzyjacielskiego wysadzenia w obszarze Zebio, leju, utrzymały się w walce na granaty ręczne nasze wojska wobec włoskich ataków.

WIEDEŃ 10 czerwca. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE WSCHODNIM. W Galicyi wschodniej w kilku punktach wzmożona rosyjska działalność bojowa.

NA FRONCIE WŁOSKIM. U armii nad Soczą nic nowego. W dolinie Sugano i na wyżynie 7 gmin rozwinęła się wczoraj popołudniu gwałtowna walka działowa, prowadzona dziś od rana w dalszym ciągu ze wzmożoną gwałtownością. U nieprzyjaciela ożywiony ruch.

NA FRONCIE POŁUDNIOWO - WSCHODNIM bez zmiany.

Szef sztabu generalnego.

KOMUNIKAT NIEMIECKI.

BERLIN 9 czerwca. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM. (Grupa wojsk ks. Rupprechta): Wzdłuż Isery tylko gdzieniegdzie żywa czynność artyleryi. Przeciw naszym pozycyom na wschód od Wytschaete i Messines od południa kierował się znowu silny niszczący ogień. Pod wrażeniem ciężkich strat, poniesionych według zeznań jeńców, przez dziesięć dywizyi zaczepnych, nieprzyjaciel w ciągu tego dnia nie ponawiał już wielkich ataków. Tylko na wschód od Messines posłał wojska do daremnego ataku w ogień. — W godzinach wieczornych rozwinęły się nowe walki po obu brzegach kanału Isera—Comines i w nizinie Dove. Nieprzyjaciel nie mógł osiągnąć żadnych korzyści. Również od kanału La Bassée do potoku Sensee działalność bojowa była wieczór spotęgowana. Nocne wypady na północny - wschód od Vermelles zostały odparte. — Znaczne siły posłał nieprzyjaciel do kilku ataków na południowy zachód i na południe od Lens. W zaciętych walkach nocnych po obu brzegach potoku Souchez, tudzież między drogami, prowadzącemi z Givenchy do Avionu i z Vimy do Mericourt, odparły pułki heskie i śląskie silnymi kontratakami nieprzyjaciela, który gdzieniegdzie wtargnął był do naszych rowów. Stanowiska są całkowicie w naszem ręku.

(Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu). Po silnem przygotowaniu ogniowem w nocy na „Drodze Dam“ pod Braye i Cerny ruszyły francuskie wojska do ataku. Zostały odparte. Tak, że w innych odcinkach Aisny i Szampanii wzmógł się był wieczorem ogień, lecz o północy ustał.

(Grupa wojsk ks. Albrechta): Sytuacya nie zmieniona.

Z FRONTU WSCHODNIEGO i MACEDOŃSKIEGO oprócz zwykłych utarczek nie doniesiono o żadnych ważniejszych zajściach.

BERLIN 10 czerwca. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM. (Grupa wojsk ks. Rupprechta). W odcinku koło Ypern po spokojnem przedpołudniu wzmogła się walka artyleryi dopiero pod wieczór, a zwłaszcza na skrzydłach. W nocy uderzały kompanie angielskie kilkakrotnie o nasze linie. Zostały wszędzie odparte. Na reszcie frontu słaba działalność bojowa.

Pod Alaincourt nad Oise, w zachodniej Szampanii, na północno-wschodnim froncie pod Verdun i w lesie Apremont wdarły się nasze kompanie szturmowe do francuskich rowów i powróciły z znaczną liczbą jeńców. Przedwczoraj zestrzelono 16 nieprzyjacielskich samolotów.

v. Ludendorff.

Zamęt w Rosyi.

ANGIELSKIE HOROSKOPY.

LONDYN. „Morningpost“ donosi z Petersburga, że Rada robotniczo-żołnierska traci stale na znaczeniu. Chłopi nie chcą brać udziału w zwołanym kongresie wszechrosyjskim. Reprezentanci Rady rob.-żołn., którzy weszli w skład rządu nie odpowiedzieli przywiązywanym do nich nadziejom.

Republiki: kronsztadzka i szlisselburska nie dowierzają Komitetowi wykonawczemu. Zaburzenia na prowincyi wzmagają się. Wśród ludności panują choroby. Szerzy się szał niszczycielski. Nadszedł czas dla dokonania nowego powrotu.

Zmiana rządu nastąpi prawdopodobnie w przeciągu tygodnia.

PONURY OBRAZ.

SZTOKHOLM. „Svenska Dagbladet“ donosi, że na odbytym w Moskwie kongresie aprowizacyjnym oświadczył minister skarbu Szingarew, że ustrój państwa znajduje się w stanie rozkładu; w wielu miejscach chaos jest zupełny, kasa państwowa pusta, ludność nie chce płacić podatków. Rozważa się zastanowienie wypłat. Brak nietylko środków spożywczych ale i surowców.

BUNTY w ARMII.

LONDYN. Reuter donosi z Petersburga: Cztery pułki siódmej armii wszczęły bunt. Przywódcy zostaną oddani pod sąd wojenny.

ANARCHIA w PETERSBURGU.

SZTOKHOLM. Jak donosi „Aftonbladet“ Petersburg znów stał się widownią wielkich zaburzeń. Ma tam panować najzupełniejsza anarchia.

PRZECIW DEZERTEROM.

PETERSBURG. Ag. telegraficzna donosi, że rząd prowizoryczny przyjął przedłożony przez ministra sprawiedliwości projekt ustawy przeciw dezerterom.

Prócz zwyczajnych kar ma im być odebrane prawo wyborcze do konstytuanty aż do chwili powrotu do szeregów. Rodzinom dezerterów zostaną odebrany zasiłek państwowy.

ROSYANIE NA FRONCIE FRANCUSKIM.

KOPENHAGA. Dzienniki petersburskie donoszą, że francuskie kierownictwo naczelne widziało się zmuszonym do usunięcia z frontu francuskiego korpusu wojsk rosyjskich, gdyż dyscyplina śród nich pogarsza się z dnia na dzień. Podobno usiłowały one nawet porozumieć się z wojskami niemieckimi, a nawet objawiały skłonności do poddania się.

DYMISYA HISZPAŃSKIEGO GABINETU.

MADRYT. Reuter donosi, że Garcia Preto wniósł dymisyę całego gabinetu.

ZAJĘCIE ZBIORÓW ROKU 1917 w AUSTRYI.

„Wiener Zeitung“ ogłasza rozporządzenie całego gabinetu, postanawiające, że nadchodzące zbiory zboża i owoców strączkowych zostają zajęte na rzecz państwa i tym samym unieważnione są wszelkie umowy o kupno i sprzedaż.

Rozporządzenie powyższe obejmuje wszystkie gatunki zboża, a także i kukurydzę.

TRZĘSIENIE ZIEMI w AMERYCE POŁUDNIOWEJ.

SAN IUAN DEL SUR. Otrzymana z San Miguel (San Salvador) depesza głosi: Licząca 60.000 mieszkańców stolica Salvadoru została doszczętnie z powodu trzęsienia ziemi lub też wybuchem wulkanu. Otrzymana następnie depesza z Tegucigalpa donosi, że 6 innych miast leży tak samo w gruzach.

Ostatnia depesza, otrzymana z jednego ze zburzonych miast, głosi: W obwodzie 40 mil wszystko leży w gruzach. Mieszkańcy San Salwadora obozują w parkach. Katastrofa prawdopodobnie spowodowana została wybuchem wulkanu, u którego stóp położone było miasto.

Po odpowiedzi mocarstw centralnych.

Długo i gorączkowo oczekiwana odpowiedź mocarstw centralnych na uchwałę Rady Stanu z 1 maja b.r. nadeszła...

Poprzedziły ją wieści, które ziściły się częściowo... Nie dała nam ta odpowiedź narazie regenta, natomiast daje pierwszy gabinet ministeryalny polski—i przyrzeka częściową władzę wykonawczą.

Nie jest to wszystko, czego się domagano, ale jest bardzo dużo. Są w tem nietylko zyski na dziś, ale i przesłanki do rozszerzenia kompetencyi i zakresu działania rządu polskiego w najbliższej przyszłości...

Utrzymana w stylu suchego dokumentu prawniczego—i już w tem różna od proklamacyi 5 listopada—odpowiedź państw centralnych, unikając frazesów, nie apelując do uczuć—temsamem narzuca konieczność takiejże analizy.

Nie można też tej odpowiedzi rozpatrywać pod kątem widzenia nastrojów jakie po 1 maja, zwłaszcza po uchwałach krakowskich wytworzyły się w społeczeństwie polskiem. Nastroje te, płynące z nich chęci i aspiracye, dążenia w przyszłość istniały i istnieją dla nas—ale nie istniały dla obu państw centralnych.

Podstawą narad hr. Czernina z p. Bethmanem nie były i nie mogły być rezolucye sejmowe krakowskie, a był tylko i wyłącznie memoryał Rady Stanu z dnia 1 maja b. r. — memoryał stanowiący program polski, a zarazem stanowczą próbę zorganizowania państwowości polskiej. Trzy były punkty zasadnicze tak pojętego programu:

1) Stworzenie tymczasowego rządu przez Radę Stanu;

2) Powołanie regenta, który zamianuje rząd stały i zwoła sejm;

3) Wypracowanie przez Radę Stanu programu obejmowania władzy i przedłożenia go państwom centralnym przez tymczasowy rząd polski.

Przypatrzmyż się jak na te 3 punkty odpowiedziały państwa centralne.

1) Postulat rządu tymczasowego znajduje załatwienie w odpowiedzi. Ma być stworzony polski gabinet ministeryalny, rząd tymczasowy, ograniczony nadto względami na konieczności wojenne. Nie wszystkie gałęzie życia państwowego będę mu oddane. Brak ministeryum spraw zewnętrznych, wojska, skarbu i spraw wewnętrznych, o ile o polityczną administracyę krajem chodzi. Nie znaczy to jednak, że w tym kierunku dorobek dotychczasowy Rady Stanu ulegnie zmarnowaniu. Pozostają departamenty Rady Stanu, które jako urzędy, a nie ministerya będą mogły współdziałać z rządem. Szczegół to bardzo ważny, którego nie wolno przeoczyć. To, że nie będzie jeszcze czterech najważniejszych ministeryów, nie znaczy, że będzie próżnia.

2) W sprawie regenta godzą się państwa centralne na jego ustanowienie, z tem zastrzeżeniem, że będą wytworzone dlań „warunki pomyślnej działalności".

Niewątpliwie gabinet ministeryalny będzie mógł wytworzyć te warunki, w których regent stanie się naprawdę siłą a nie cieniem.

3) Punkt 3) memoryału i punkt 3) odpowiedzi —pokrywają się niemal zupełnie...

Odpowiedź zatem, choć nie jednakowo uwzględniająca wszystkie punkty, choć stawiająca koniecznościami wojennemi dyktowane ograniczenia postulatom Rady Stanu — wypadła pomyślnie.

Zwycięstwo odniosła Rada Stanu i jej polityka, nie dająca się unosić bardziej wartkim wśród społeczeństwa falom...

Gdyby, nerwami uniesiona chciała iść śladem nielicznych dymisyonujących jej członków — onegdajszy głos państw centralnych — o ile wogóle byłby się w tym razie rozległ — byłby wpadł w próżnię...

Na szczęście tak się nie stało — i dziś może powstać pierwszy rząd polski, od którego w znacznej mierze będą zależały jego prerogatywy, władza i znaczenie...

Byle tylko rząd ten powstał prędko — bo czas nagli, bo po blizko dwóch miesiącach zwłoki w pracy państwowo-twórczej pośpiech wskazany jest tembardziej, że wypadki toczą się szybko i nie wiedzieć, co jutro na arenie międzynarodowej przynieść może...

Petersburskie sensacye o powstaniu w Polsce.

SZTOKHOLM w czerwcu.

„Dziennik Petrogradzki" donosi: Prasa bulwarowa rosyjska, a mianowicie „Nowoje Wremia" (Nr. z dnia 31 IV) i „Petrogradskij listok" (24 IV) uznały za stosowne podać informacye o... powstaniu w **Polsce.**

Wieści tych żądnych sensacyi brukowców **brzmią tak:** W Warszawie wybuchło powstanie, **miasto jest w pło**mieniach. Sztab niemiecki i prasa **ukrywają wypadki.** Wojska niemieckie rozbrajają Legiony i Polska Rada Stanu podała się do dymisyi... i t. d i t. d. i t. d." Trzeba dodać, że „Petrogradskij Listok" nawet nie pofatygował się dodać, skąd wziął te skromne sensacye. „Nowoje Wremia" natomiast otrzymało te wiadomości w depeszy z armii czynnej: — takie zeznania złożyli jacyś dwaj dezerterzy. Musimy stwierdzić na tem miejscu, że jest to bardzo niesumienny sposób informowania czytelników. Żadnych wiadomości wiarygodnych o powstaniu w Warszawie niema. Po co szerzy się takie sensacye drażniące? Tysiące rodzin wygnańców naszych w Rosyi ogarnęła łatwo zrozumiała trwoga, gdy przeczytały o tem, iż stolica nasza stoi w płomieniach. Czyż brukowcom petrogradzkim zależy na tem, aby utrzymywać nasze rzesze wygnańcze w niepokoju i gorączce.

Z drugiej strony chcielibyśmy zwrócić uwagę czytelników polskich, że niepotrzebnie temi kaczkami dziennikarskiemi tak przejmują się. Ileż takich zeznań dezerterów „Nowoje Wremia" podało już w swoich depeszach. Wojskowi wiedzą najlepiej, co są warte tego rodzaju informacye. Niewątpliwie, że te sensacye fabrykowane są nie bez celu. Chodzi zapewno o stwierdzenie atmosfery podatnej dla stwierdzenia poza granicami Polski armii polskiej, która winnaby oczywiście spieszyć z pomocą powstaniu w Kraju.

Tem bardziej wstrzemięźliwie i spokojnie winniśmy przyjmować wieści, których celem jest wytrącenie nas z równowagi i ułatwienie pokątnej roboty niepowołanych i zbankrutowanych „przywódców narodu."

Jeszcze w sprawie armii polskiej w Rosyi.

SZTOKHOLM w czerwcu.

„Echo Polskie" (Moskwa) z 23 maja ogłasza następujące pismo:

My podpisani Polacy żołnierze i podoficerowie armii austro-węgierskiej i Legionów polskich wyrażamy tą drogą wdzięczność rodakom naszym oficerom Legionów polskich i armii austro-węgierskiej za stanowisko, zajęte przez nich w „Echu Polskiem", wobec agitacyi, zmierzającej do wciągnięcia nas do bratobójczej walki wbrew woli narodu i rządu polskiego, za który każdy Polak, kochający Ojczyznę, uważa tylko Radę Stanu Królestwa Polskiego.

Dały się zauważyć między nami próby agitacyi, ale z dumą wyznamy, że na kilkuset jeńców wojennych, rozsypanych po całym powiecie tutejszym, ani jeden z nas nie zgłosił się, a propozycyę odrzuciliśmy ze stanowczością.

Święcie wierzymy, że tego samego zdania są wszyscy Polacy jeńcy wojenni, a głos chociażby kilkuset jednostek obałamuconych, nie znających istotnego stanu rzeczy, a działających wbrew woli narodu, nie może być brany w rachubę a tylko zasługuje na politowanie.

My, żołnierze, mamy serca skierowane na ziemię ojczystą i Jej tylko głosu słuchamy. Chociaż rozrzuceni wśród obcych, chociaż musimy w złych warunkach żyć, pomnimy jednak, że nasza wolność w jedności spoczywa.

(Następują podpisy).

KRONIKA.

Dymisya pułk. Sikorskiego. Podana onegdaj przez nas za krakowskim „Naprzodem" wiadomość o dymisyi pułkownika Sikorskiego potwierdza się. Powodem wręczenia podania o dymisyę jest — jak nas informują — redukcya aparatu zaciągowego do Wojska Polskiego, dokonana bez wiedzy pułkownika, szefa całej akcyi zaciągowej.

Pogłoski o zamknięciu warszawskiego uniwersytetu. Donoszą nam z Warszawy: Wedle krążących tu pogłosek, wykłady w uniwersytecie faktycznie nie odbywające się — mają zostać zawieszone, możliwe aż do rozpoczęcia semestru zimowego.

Jako szczegół charakterystyczny warto podnieść, że czesne za półrocze letnie zapłaciło do tej pory zaledwie kilkanastu słuchaczy.

Informator nasz nie podaje czy liczba ta odnosi się do jednego wydziału czy też do całego uniwersytetu.

Zakaz kolportażu. Na mocy obwieszczenia gen. **gub.** warszawskiego została zabroniona w okupacyi **niemieckiej** na przeciąg miesiąca sprzedaż „Gazety **porannej**" i „wieczornej", „Głosu narodu" i „Naprzodu".

Jak nawracano unitów. „Gazeta Polska" wychodząca w Moskwie zamieszcza następujący telegram Petersburskiej Agencyi z Żytomierza:

„Jednocześnie wprowadzeniem przez metropolitę unickiego hr. Szeptyckiego śledztwa w sprawie przymusowego przyłączania unitów do prawosławia, w dziennikach tutejszych drukowane są wiadomości o gwałtach dokonywanych przez archiepiskopa Eulogiusza. Pewien ksiądz unicki pisze: „Dziesiątki księży unickich, z polecenia Eulogiusza zamykano w więzieniach tylko za to, że nie chcieli przejść na prawosławie. Setki dzieci unitów wywieziono do Piotrogradu, gdzie w soborze Izaaka spełniono obrządek przyłączenia ich do prawosławia. Wiele dzieci wywieziono do Berdianska, dokąd kilkakrotnie jeździł Eulogiusz, aby pocieszać malców, wziętych z pod dachu rodzicielskiego i tłómaczyć im, iż nie są już heretykami".

O język niemiecki w szkołach początkowych. Pisma kieleckie doniosły, że w jednej z miejscowych szkół początkowych nauczycielka uczyła dzieci śpiewów niemieckich. W sprawie tej donosi „Gazeta Kielecka", iż otrzymała z miarodajnego źródła wyjaśnienia, z których wynika, że śpiewy niemieckie zostały wprowadzone w jednej ze szkół przez nauczycielkę nie tylko bez żadnego nacisku ze strony władzy miejscowej, ale nawet bez jej wiedzy, a wskutek wielkiej gorliwości nauczycielki.

Łódź w Piotrkowie. W ostatnich czasach w Piotrkowie rozwinął się na wielką skalę handel manufakturą, tak iż niejednokrotnie ma się wrażenie jakby ruch z Łodzi przeniósł się do Piotrkowa. Ruch ten skupia się głównie w okolicy ulic Legionów i Bykowskiej; obserwować tam można ustawiczne przewożenie stosów towaru z jednego domu do drugiego, z jednej ulicy na drugą; widocznie na tej małej przestrzeni towar „kursuje" z jednych rąk do drugich, a każde na tem coś zarabiają, więc też ceny materyałów skaczą z dnia na dzień. Na wymienionych ulicach spotyka się też w każdej porze grupki handlarzy; to zapewne giełda manufakturowa, która na stojąco załatwia transakcye handlowe.

Zapowiedź urodzajów w Miechowskiem. Urodzaje ozimin zapowiadają się b. dobrze. Żyta bujnie wyrosły.

Zasiewy wiosenne, opóźnione wskutek długotrwałych śniegów wiosennych, ucierpiały następnie przez susze majowe.

Ziemniaki, choć sadzone późno, mimo suszy powschodziły dobrze.

Okolice na wschód od Książa Wielkiego, w w końcu maja nawiedził grad, który zrządził znaczne szkody w kilkunastu wioskach.

Mniejsze szkody wyrządziła burza z drobnym gradem i ulewą w okolicach Miechowa.

Trąba powietrzna. Stosunkowo rzadki wypadek „trąby powietrznej" zdarzył się dnia 2 b. m. w sobotę o godzinie 6 popołudniu w pobliżu rzeki Warty, w pow. Wieluńskim w miejscowości zwanej Folwark Radycki.

Upału wielkiego nie było, była ładna pogoda, naraz z odległej chmury zaczął się formować lej, ostrzem zwrócony ku dołowi, z ziemi zaś zaczął się wznosić jakby dym z pomiędzy zabudowań wymienionej miejscowości. Straż ochotnicza z Osiakowa chciała pospieszyć na ratunek; dla obserwacyi udał się na wieżę kościoła, ale ognia nie było widać, nie był to bowiem dym, lecz kurz. Skutki trąby były straszne: jedną stodołę zmiotło aż do klepiska, dwie uszkodziło i trzy domy mieszkalne. Ludzie w panice pouciekali. Zboże było zwichrzone, jakby spalone. Części maszyn i budynków potem znaleziono daleko w polu.

Zastrzelenie bandyty. W Elsnerowie w gminie Brudno pod Warszawą, zawiadomiona policya o ukrywaniu się w jednym z domów szajki bandytów, zarządziła obławę. Podczas poszukiwania wyżej wspomnianego domu, jeden z opryszków usiłował umknąć w pogoń puścili się agenci i po daniu do niego kilku strzałów, położyli bandytę trupem na miejscu. Jest to oddawna poszukiwany opryszek, znany pod przezwiskiem „Olek". Znaleziono przy nim fałszywy paszport, wystawiony na Władysława Zycha. „Olek" brał niedawno udział w napadzie bandytów w Kobyłce. Należał do bandy osławiogo Wieczorka.

Dezercya w armii rosyjskiej. B. członek Rady Stanu p. Wł. Kunowski wygłosił w Warszawie po swej podróży sztokholmskiej odczyt o stosunkach panujących w Rosyi. W odczycie tym doszedł do konkluzyi, że front ofenzywy rosyjskiej dawno już przestał istnieć; wojsko jest zdolne conajmniej do defenzywy. Złożyło się na to wiele przyczyn, szczególniej zaś rewolucya, która wzmogła w wojsku szczególniejszego rodzaju dezercyę.

Żołnierz rosyjski wogóle urlopu nie dostawał. Zwalniano ze służby tylko tych, którzy posiadali order Jerzego. Zdarzało się jednak bardzo często, że żołnierz wychodził z okopów, siadł na pociąg i jechał na samowolny urlop. Przed rewolucyą było takich urlopników około 700,000. Kiedy go na tym przyłapano, dostawał 70 kijów i musiał na front wracać. Ale mu się to zawsze opłacało.

Kiedy wybuchła rewolucya, w pierwszych 10 dniach 1,800,000 wyjechało na urlop do domu dla załatwienia spraw osobistych. Jak donoszą pisma rosyjskie, ludzie ci jednak wracają, chociażby dlatego, że w domu jeść niema co.

Kobieta-poseł. Z Waszyngtonu donoszą, że w tamtejszej Izbie reprezentantów zabrała podczas plenarnego posiedzenia po raz pierwszy głos posełkobieta miss Rankin. Przemawiała ona o konieczności wyznaczenia specyalnych kredytów na propagowanie akcyi zmierzającej do dostatecznego wyżywienia armii i ludności. Przemówienie jej przyjęto z oznakami wielkiego uznania i oklaskiwano je gorąco. Odnośny projekt został przyjęty jednogłośnie. Uchwalono na cele powyższe 14,470,000 dolarów.

Gazeta Zagłębia.

Sosnowiec.

(s) **Z Wyższej Szkoły Realnej.** W kończącym się obecnie roku szkolnym do Wyższej Szkoły Realnej p. Araszkiewicza w Sosnowcu uczęszczało 240 uczniów. Z ogólnej liczby uczącej się młodzieży promowano bez egzaminów do wyższych klas 118, co wynosi 45 proc., reszta zaś uczniów z niedostatecznemi stopniami, zdaje obecnie egzaminy przejściowe. Zaznaczyć również wypada, że tylko Wyższa Szkoła Realna p. Araszkiewicza posiadała w roku bieżącym ósmą klasę, przeto egzaminy maturalne prowadzą się obecnie w tej uczelni.

(s) **Pralnie** za upranie kołnierzyka biorą teraz 15 kop. przed wojną płaciło się za to 3 kop. Przyczyną tak wygórowanej ceny jest rzekomo drożyzna mydła oraz krochmalu; choć powszechnie wiadomą jest rzeczą, że użytek mydła w pralniach posługujących się przeważnie ...chlorkiem jest minimalny.

„Zeszły się dwie niewieście i zrobiły jarmark w mieście". Powyższe przysłowie w zupełności da się zastosować do awantury, jaką wywołały Katarzyna Maluszek i Barbara Olpińska. Zbiegowisko liczące kilkaset osób przypatrywało się tej ulicznej scenie, w której p. Katarzyna i p. Barbara wymyślały sobie wzajemnie. Rzecz działa się na tle eroicznem...

Dąbrowa.

Koniec roku szkolnego. W poniedziałek odbyło się w wszystkich ludowych i wydziałowych szkołach zakończenie roku szkolnego. Skromna, zdawaćby się mogła czysto wewnętrzna uroczystość szkół wyszła jednak poza ramy szkolne—przybrała charakter patryotyczny i społeczny. Stało się to zaś zupełnie słusznie, bo narodową jest i społeczne znaczenie ma szkoła.

Rozpoczęła się uroczystość nabożeństwem, które dla wszystkich szkół odprawił w kościele parafialnym ks. prefekt Maliszewski. Zwyż 2000 dziatwy wypełniło obszerną nawę—a wdzięczne głosiki chóru dziecięcego odbijały się o wysoki trop świątyni. Podczas mszy, podniosłe obywatelskim i narodowym duchem natchnione kazanie wygłosił do dziatwy ks. prefekt Kowalewski.

Gdy msza się skończyła odśpiewano jeszcze „Te Deum" i „Boże coś Polskę" poczem dzieci parami opuściły kościół, ustawiając się u jego wejścia na cmentarzu — gdzie zebrała się tymczasem Rada miejska, delegaci komendy powiatowej do szkół z starostą drem Grossem na czele i grono publiczności. Tu do zebranej dziatwy przemówił burmistrz p. Kosiński, życząc jej miłego spoczynku i wzywając do miłości miasta rodzinnego, które stanowi wszak cząstkę Polski naszej. Okrzykiem na cześć Polski, z zapałem przez dzieci powtórzonym, zakończył p. Kosiński swe przemówienie.

Z pod kościoła podążyły dzieci do swych szkół, gdzie w obecności delegatów miasta i komendy powiatowej oraz rodziców odbyły się popisy, w których program wchodziły śpiewy i deklamacye... Po przedstawieniu sprawozdań przez kierowników szkół odbyło się rozdanie świadectw i oraz najlepiej się uczącym i zasługującym na wyróżnienie nagród pilności w formie ładnych i ładnie oprawionych książeczek...

Poczem — rozpoczęły się wakacye i zakończył się drugi rok polskiej szkoły w Polsce.

„Z Rio de Janeiro do Stochodu". Sądząc ze sprawozdań prasy warszawskiej odczyt inż. Wnorowskiego pod powyższym tytułem wywołał wielkie wrażenie. Prelegent dał bowiem obraz nastrojów francuskiego społeczeństwa i oświetlał bardzo aktualne sprawy, dotyczące naszych rodaków, tam przebywających.

Nie wątpimy, że wszystkie sfery naszego miasta, mając wyjątkową sposobność usłyszenia z ust naocznego świadka i uczestnika, który tam półtora roku przebywał, bardzo wiele ciekawych szczegółów, pospieszą tłumnie na ten wyjątkowo interesujący odczyt, mający się odbyć dnia 13 czerwca (w środę) w sali Resursy o g. 8 wieczorem.

Z teatru. (II-gi i III występ Gasińskiego). W sobotę odegrała trupa Gasińskiego „Damę od Maksyma", rzecz w świecie teatralnym już uznaną. Obsada ról staranna.

W niedzielę 10 bm. odegrano „Rasputina" — rzecz dla scen prowincyonalnych nowa.

Przed oczyma widzów przesunął się szereg postaci moskiewskich ze świata arystokracyi i sfer duchowieństwa. Odsłoniło się wnętrze „duszy" prowodyrów dawnego rządu, prowadzonego przez chłopa Rasputina, prawą rękę i głowę... cara.

Trudno mi zaprawdę opisać, kto się w tej sztuce wyróżnił. Artyści prześcigali się formalnie. Teatr był wysprzedany. Z prawdziwym żalem żegnamy się z p. Gasińskim i jego zespołem. Oby jak najszybciej znowu do Dąbrowy zawitał. (gr.)

Koncert „Lutni". W sobotę dnia 16 b. m. w sali Resursy, o godzinie 7 i pół wieczorem odbędzie się koncert dąbrowskiego Towarzystwa Muzycznego pod kierunkiem p. Karola Guzikowskiego. Między innemi wykonane będą „Sonety Krymskie" Adama Mickiewicza — muzyka Stanisława Moniuszki. Bilety w cenie od 1 korony do 8-iu, można nabywać wcześniej w lokalu Resursy. 25 procent czystego dochodu organizatorzy przeznaczają na kolonie letnie dla dzieci.

Nowy oddział. W dniu dzisiejszym został otworzony w Dąbrowie przy ul. Stacyjnej nr. 35, (Gliniaki) naprzeciwko b. remizy Ż. W. W., tymczasowy oddział Tow. Akc. fabryki wag „W. Hess" w Lublinie, który ma przyjmować zamówienia na wagi nowe i uskuteczniać remont starych.— Polecając nową placówkę szerszemu ogółowi naszego Zagłębia, życzymy jej pomyślnego i trwałego rozwoju.

Znak czasu. Bardzo szczęśliwą miał myśl p. burmistrz Kosiński, urządzając dziatwie szkolnej w dniu zakończenia roku rodzaj... śniadania kosztem miasta.

Mianowicie, gdy dzieci szkolne wyszły z kościoła—zajechały na drogę 3 wozy wypełnione białym chlebem—z których każde dziecko otrzymało po bocheneczku chleba i po kilka kawałków cukru.

Wśród dzieci zamożniejszych rodziców wywołał ten rodzaj podarunków zrazu małą konsternacyę, ale wnet zrozumiały, że jeśli nie potrzebują tych podarunków dla siebie, mogą je ofiarować uboższym kolegom i koleżankom—co się też działo wśród ogólnego rozbawienia i zadowolenia dziatwy.

Niedługo trwało — a wszystkie wozy zostały gruntownie oczyszczone.

Zamiatanie ulic odbywa się u nas stanowczo w czasie jak najnieodpowiedniejszym, podczas największego ulicznego ruchu i w sposób bardzo niewłaściwy. Dzięki panującej suszy, z pod mioteł unoszą się tumany kurzu. W innych miastach, mniejszych nawet od Dąbrowy, są godziny oznaczone na czyszczenie ulic. A co najważniejsze—zamiatać bez uprzedniego skropienia wodą — nie wolno. Może o stosownych w tym kierunku zarządzeniach zechcianoby pomyśleć w magistracie.

Zapłata za gościnę. Miejscowa Liga Kobiet gościła w swym lokalu czterech młodych ludzi, z których jeden, korzystając ze sposobności i nieobecności swych towarzyszy, dostał się do spiżarni i przywłaszczył sobie niektóre zapasy. Niedyskretna policya, mimo tłomaczeń się, osadziła amatora cudzej własności pod kluczem.

Za gościnę udzieloną Liga Kobiet otrzymała już kilkakrotnie tego rodzaju zapłatę.

Będzin.

(b) **Odczyt leg. Wnorowskiego.** Dnia 14 b. m. w sali Ochronki na Górze Zamkowej inż. Wnorowski wygłosi odczyt p. t. „Z Rio de Janeiro do Stochodu". Bliższe szczegóły podane zostaną w afiszach.

Ze Straży Ogniowej. Miejscowa Straż Ochotnicza ogniowa istnieje i pracuje w warunkach aż nazbyt nieprzyjemnych i trudnych. Nie chcemy na tem miejscu wdawać się w szczegółowe roztrząsanie braków w urządzeniach ogniowych, nie chcemy również straży tej wyekwipować w bodaj najważniejsze udoskonalenia, zwrócimy tylko uwagę na „szczegół", o którym nie wspomnieć trudno. Brak koni stałych, przeznaczonych w każdej chwili na usługi straży jest powodem narzekań pod adresem straży, wytykań jej opieszałości i marudztwa. Członkowie straży mimo, że są tylko niepłatnymi ochotnikami w chwili alarmu na pożar biorą konie zmęczone o ile zresztą mają, gdy zaś pożar wybuchnie w nocy straż traci godziny całe na poszukiwaniach za końmi w całem mieście. Tymczasem magistrat na własne potrzeby, utrzymuje parę, zdrowych, rosłych koni.

Strażak pracując honorowo, pędzić musi wiorst kilka pieszo, by narażać przy pożarze swoje zdrowie i życie, wtedy, kiedy ci, których miasto utrzymuje, wygodnie jeżdżą na spacer powozami.

Ale! Prawda! Magistrat nie posiada funduszów na utrzymanie koni dla straży. Przyjrzyjmy się cyfrom budżetu które same za siebie mówią: utrzymanie koni, powozu i woźnicy mk. 11000,—policya mk. 106,630 mk., władze cywilne 45,240 mk.

(b) **Ohydny mord.** W tych dniach we wsi Cynków pod Koziegłowami rozegrał się dramat rodzinny na tle nieporozumień spadkowych. Walerya Habrzyk w spadku po swych rodzicach otrzymała połowę majątku, druga połowa przeznaczoną była dla dwóch jej braci. Jeden z nich Wincenty, niezadowolony z takiego podziału—dnia 4 czerwca, uderzeniem siekiery w głowę zamordował siostrę, lecz z majątku i tak korzystać nie będzie, gdyż osadzony chwilowo za kratkami zapłaci prawdopodobnie życiem za życie zamordowanej.

Czeladź.

Biblioteka i czytelnia. Miejscowa biblioteka w połączeniu z czytelnią, przetrwawszy okres przedwojennych prześladowań, od chwili zamknięcia Macierzy szkolnej, prosperuje dziś dobrze. Komplet książek, zebranych drogą dobrowolnych ofiar uzupełnia się stale najświeższemi działami, których dzisiaj biblioteka liczy z górą 2000 tomów. Członków stałych jest 200. Liczba ta podczas zimowych wieczorów znacznie się zwiększa. Opłata wynosi 5 kop. miesięcznie.

Z literatury pięknej biblioteka posiada komplety dzieł Mickiewicza, Słowackiego, Rodziewiczówny i prawie wszystkich wybitniejszych powieściopisarzy poskich. Jest też dużo dzieł naukowych, opisów podróży, przyrodniczych itd. Biblioteka czynna jest w czwartki od 6 do 8 i w niedzielę od 4 do 6-ej wieczorem.

Strzemieszyce.

Koncert Tow. Muzyczno-Dramatycznego. Wielkiem świętem był dzień 3-go czerwca dla mieszkańców Strzemieszyc, zwłaszcza tych, co tęskniąc za pieśnią szczerą a podniosłą, czekać muszą długo zanim ich zaproszą na ucztę artystyczną. I dziękować trzeba Towarzystwu Muzyczno-Dramatycznemu, a zwłaszcza kierownikom jego pp. Dybalikom. Ich to zabiegom i niezmordowanej pracy zawdzięczamy, że każdy koncert nowy ma coraz wyższy poziom artystyczny, że potrafią zjednywać coraz lepsze siły.

Co sobie pomyśleć może zabłąkany obcy człowiek w Strzemieszycach, gdy usłyszy przepiękny koncert w brudnej sali naszego kinematografu.

Tym razem mieszkaniec naszego kąta więcej miał, niż mógł się spodziewać.

Najpierw p. Nowakowa odegrała „Tarantellę" Vehla, „Prząśniczkę" Moniuszko-Melcera i „Palkę"—nie pamiętam już czyją... Odegrała z wielką wprawą i rozumnie, panując nad tematem. Gra p. Nowakowej jest wysoce inteligentną i myślącą, a wykonanie nadzwyczaj sumienne a czyste.

W dalszym ciągu koncertu p. Nowakowa nie schodzi z estrady i akompaniuje wszystkim pokolei zęsto na prima wista. Akompaniament subtelny, dyskretny. To też „Walthers Preislied wypadło znakomicie w wykonaniu takiej skrzypaczki jak panna Ada Synajko, mieszkanki, że się pochwalimy, Strzemieszyc. Panna Ada grała oprócz tego balladę Vieuxtemps'a, która zrobiła wyjątkowe wrażenie. Gra panny Ady posiada ton śpiewny, czysty, uwydatniający piękno melodyi, o co — zdaje się — artystce przedewszystkiem idzie.

Najtrudniejsze jednak zadanie miała panna Aleksandra Szafrańska. W naszej salce nieakustycznej trzeba było zaśpiewać przy 40 chyba stopniach ciepła. Było to zadanie niemal nad siły, lecz już po pierwszej aryi, którą śpiewa w trudzie, nabiera pewności siebie i pokazuje efekty swego wielkiego głosu, którym włada umiejętnie. W śpiew wkłada dużo siły, robi trematy długie, snać na większych salach przywykła śpiewać.

Bez wrażenia nie przeszło trio p. Ady Synajko z p. Nowakiem przy akompaniamencie p. Nowakowej, wykonane również bez zarzutu.

Zwolennicy deklamacyi mieli ulubieńca naszej publiczności p. Kazimierza Vorbradta, który z natchnieniem przedeklamował kilka poważnych, patryotycznych utworów.

Czysty dochód przekazano Wielkiej Kweście „Ratujmy dzieci".

St. Łada.

Ząbkowice.

Pożary. W miesiącu ubiegłym padły ofiarą pożarów w Ząbkowicach i najbliższej okolicy: w pierwszej połowie 4 domostwa, a 30 maja 21 domów, czyli ogółem 25 domostw. Kto wie, czy przy pożarze z 30 maja całe Ząbkowice nie padłyby ofiarą ognia, gdyby nie dzielna miejscowa straż pożarna, która z narażeniem życia pracuje przy każdym pożarze.

Dnia 8 bm. wybuchł również pożar w pobliżu Ząbkowic we wsi Ujejsce. Tu pastwą płomieni padło prawie połowę zabudowań. Spłonęło doszczętnie 56 budynków. Do pożaru wyruszył pierwszy tren z Ząbkowic pod komendą naczelnika straży p. Gajewskiego, następnie zjechała straż pożarna z Piasków i z pobliskiego Siewierza.

Pożar wybuchł popołudniu o godz. 4-ej i trwał zaledwie do 6-ej, pochłaniając w przeciągu 2 godzin 56 zabudowań.

Przy sposobności podnieść wypada działalność p. De'Lorma, który z prawdziwie ojcowską pieczołowitością zajął się przy ostatnim pożarze poparzonymi przez ogień.

SPRAWY ROBOTNICZE.

Pierwszy Klub robotniczy w Zagłębiu. W niedzielę dnia 17 bm. w lokalu Związków Zawodowych w Sosnowcu odbędzie się organizacyjne zebranie klubu robotniczego. Działalność Klubu rozciągać się będzie na całe Zagłębie. Główna siedziba Klubu jeszcze nie ustalona, w poszczególnych miejscowościach, gdzie zbierze się 30 członków otworzone zostaną filie. W ruchu robotniczym Klub ten mieć będzie doniosłe znaczenie. Bliższe szczegóły podamy niebawem.

Górnicy z Zagłębia ostrawsko-karwińskiego u ministra robót publicznych. Donoszą nam z Wiednia: Dnia 31 maja przybyła do ministra robót publicznych deputacya górników z Zagłębia ostrawsko-karwińskiego. Deputacyę tworzyli: przewodniczący grupy górników węgla kamiennego, Kantor; członkowie wydziału: Biegoń, Samlik i Węglarz; delegaci: Klimas i Kozar, tudzież syndyk dr. W. Haas. Deputacyę prowadzili posłowie Reger i Prokesz. Członkowie deputacyi są przedstawicielami wszystkich zawodowych i politycznych stowarzyszeń górniczych zagłębia ostrawsko-karwińskiego.

Deputacya wręczyła ministrowi memoryał zawierający żądania robotników w sprawie systemu wynagrodzeń, w sprawie podwyższenia płac i w sprawie aprowizacyi. W konferencyi, która trwała 3 i pół godziny, brali ze strony rządu udział minister robót publicznych Trnka, szef sekcyi Homann i starszy radca górniczy Rotky. Minister oświadczył, że zbada żądania górników, polecił atoli deputacyi, ażeby sprawę płac przedłożyła komisyi zależeń IV. w Morawskiej Ostrawie.

Z frontu do fabryk. Sztab jeneralny rosyjski, jak donosi „Dzień" zawiadamia, że w celu spotęgowania wytwórczości fabryk pracujących dla obrony państwa, wszyscy robotnicy wysłani na front a udział w strejkach, mają być odwołani z powrotem z frontu do fabryk.

Sprawozdanie

Z DZIAŁALNOŚCI INSTYTUCYI DOBROCZYNNYCH W DĄBROWIE

za rok 1916.

Nr.	TYTUŁ	Komitet opieki nad biednymi	Komitet opieki nad dziećmi	T-wa pomocy dla biednych chrześc.	Ochronka Ligi Kobiet
	A. Wpływy.				
1.	Zapomoga Magistratu m. Dąbrowy	82666.67			
2.	Z Krak. Komitetu Biskupiego	23080.00	5068.30	1150.00	
3.	Z Komitetu Ratunkowego	23080.00			
4.	Z funduszu „Ratujmy dzieci“	4225.60	8642.00 (poz. 3 i 4)	2505.00	1200.00
5.	Od Władz okupacyjnych i Towarzystw	12018.36		1065.60	
6.	Ofiary w naturze	47985.17		2780.63	
7.	Ze składek i dochodów niestałych	11068.13	13168.45		2614.00
8.	Ze sprzedaży produktów			729.63	
9.	Pozostałość z roku zeszłego			5311.44	
	Razem wpływy Kor.	204123.93	26878.75	20291.31	3814.00
	B. Wydatki.				
1.	Utrzymanie i prowadzenie kuchen	103473.00			
2.	Wsparcia miesięczne stałe	6323.17			
3.	Wsparcia pieniężne niestałe	519.83		424.00	
4.	Zapomogi żywnośc. zwrotne	5296.73			
5.	Pomoc lekarska i odżywianie chorych	20662.70			
6.	Rozdawnictwo odzieży i obuwia	10443.77	7076.70		336.25
7.	Przytułki dla starców i biednych	13004.67		990.00	
8.	Zapomogi szkolne i ogródki	1990.97			
9.	Kolonie letnie		1857.67		1566.93
10.	Utrzymanie dzieci w ochronach		16232.77	15289.46	1577.14
11.	Zapomogi żywnościowe			2608.17	
12.	Różne wydatki i strata na kursie	8461.63	574.58	979.68	333.68
13.	Kapitał	33947.46	1137.03		
	Razem wydatki Kor.	204123.93	26878.75	20291.31	3814.00
1.	Wydano w r. 1916 obiadów z chlebem	753667	93476	43284	9987
2.	Korzystało z pomocy Komitetu rodzin	916			
	osób	3001			
3.	Wydano starcom i dzieciom mleka litrów	23139			
4.	Wydano węgla pudów	2400			
5.	Wydano na odżywianie chorych porcyi	2371			
6.	Wydano odzieży i obuwia bezpłat. szt.	1261	1267	646	78
	rodzinom	663			
7.	„ „ „ w połowie wart.	980			
	rodzinom	599			
8.	Udzielono bezpłatnie pomocy lekar. osobom dorosł.	1668	stała opieka lekar.		
	„ „ „ „ dzieciom	2288			
9.	Wydano zapomóg szkoln. dzieciom	467			
10.	Utrzymywano dzieci w ochronkach		200	100	44
11.	Udzielono ubrań dzieciom w szkołach		215		
12.	Wysłano na wieś dzieci		220		50
13.	Pracowało w szwalni dziewcząt			45	

921-1-1

Komitet Ratunkowy w Dąbrowie.